

## Ówarzam, że Musiał zręczny jest

Autor tekstu: **Anatol Ulman**

**B**ardzo przepraszam niezainteresowanych tymi sześcioma milionami zabitych, ale ja znów muszę. Możecie państwo nie czytać, choć wolałbym, byśmy pamiętali. Czy istnieją tacy, co odczuwają hańbę?

Zdradzę, skąd obsesja i to od wojennego dzieciństwa. Wyjaśnia ją pewien mój wierszyk: *te jabłka / u pana żukowskiego / to antonówki / po co pamiętam / przez siedemdziesiąt /szczegół bez znaczenia / a chętnie zapomina / żyda zabitego /przy hali / na placu kazimierza / wielkiego / i w jego / dłoni czarnej / rozżarzoną na brąz / cebulę.*

Ale nie w tym rzecz.

I nawet nie chodzi o (patriotyczne, narodowe, biało-czerwone do cna, sarmackie i piastowskie skądinąd) współczesne informacje typu: *W połowie sierpnia na murze synagogi w Orli pojawiły się hasła „Polska dla Polaków”, „White Power”, „Jude Raus” i swastyki.... a w Krynkach na budynku poczty obok synagogi... Żydzi do gazu.* Uzupełnia rzecz najświeższa wiadomość: *Zdewastowano pomnik w Jedwabnem.*

W moim wypadku najpierw był cud. Prawdziwy, katolicki, należny (w szeregi papistów zostałem wcielony, jak wszyscy jako niemowlę, bez pytania o zdanie, w parafii Saint Nicholas du Port). Otóż niewiele dni temu stałem po znaczki na poczcie i poczułem nagle nieładną woń: mieszaninę ohydnych zepsutych lilii z mięchem gnijącego mózgu. Cudowna niezwykłość zdarzenia polegała na tym, że od lat paru pozbawiony jestem zmysłu powonienia. Mocne, szkaradne wyziewy szły od wystawki z aktualnymi czasopismami. Teoretycznie tak wonieć powinny kolorowe magazyny poświęcone celebrytom. Ale nie, stężały smrodliwy gaz szedł od jednej tylko gazety. Aby nie narażać zebranego w urzędzie narodu na dyskomfort szkodliwego zatrucia, wykupiłem źródło zarazy (jest w cenie jednej kukli chleba razowego) i wyniosłem na ulicę, by godnie pochować w rynsztoku. Zawiał litościwy wiatr, odegnał część powietrznej dżumy, i nadto otworzył czasopismo w miejscu, gdzie najbardziej źle pachniało drukowane, sprytnie kłamstwo.

Jestem dalekowidzem, mogłem przeczytać różne chytreńskie rzeczy o, jeśli trzymać się ortografii tytułu gazety, o Rzydach.

Moi drodzy rodacy! Doprawdy chyba nie istnieje najbardziej paskudny, przebiegły sposób, którego papiści nie użyliby podle zręcznie, aby, współczując obłudnie i lejąc krokodylowe łzy, w sumie nie przyłożyć zetłałym trupom nieszczęsnego plemienia Izraela. Coraz częściej biorą się różni do wyrzynania dawnych nieboszczyków. Aż wytrupią nawet ich duchy, zamalują wspomnienia i nastanie śmierdząca cisza. Chyba że się mylę.

Bogdan Musiał w 29 numerze *Uważam Rze*, chwając się, że nie omija bolesnego [ ] tematu dotyczącego naszych pejsatych braci, mimo że naród ów zawsze okrutnie prawicy narodowej śmierdzi, autor (niestety, nie mam pod ręką właściwszego określenia) recenzuje kolejne wydanie *Spowiedzi*, książki napisanej przez Calka Perechodnika, żydowskiego policjanta w getcie. Leitmotiv tych strasznych wywodów generalnie zawarty jest, jak mi się wydaje, w stwierdzeniach: 1. *Być może Grossa [Gross nigdzie nie wykorzystał tego pamiętnika] odstrasza oskarżycielskie wywody Perechodnika w stosunku do siebie samego, jak i społeczności żydowskiej oraz jej religii.* 2. *... okoliczności zagłady Żydów [są] takie jak brak realnych możliwości stawiania aktywnego oporu przez większość ofiar, niemieckie „prawo” okupacyjne (na przykład kara śmierci za pomoc Żydom), trudna sytuacja materialna polskiej ludności, co częściowo tłumaczy rabunki (lecz ich nie usprawiedliwia!) w „oczyszczanych” gettach.*

Tak, Bogdan Musiał opowiada o grozie, o holocauście, o tym, że zabita została np. połowa mieszkańców Otwocka, tych wyznania mojżeszowego, skąd właśnie był Perechodnik. Tyle że recenzent wrednie, jak sądzę być może mylnie, wplata w manipulowane, jak mi się wydaje, fakty swoje nieprzyzwoite sugestie oraz sprytnie wyinaczenia, by słodką niewinnością lśnił portret zbiorowy Sarmatów z lat zagłady. I aby prawicowy (znów brak mi właściwszego słówka) czytelnik artykułu, uczył się i utrwał w sobie niezłomne przekonanie, iż, pominawszy okrutny teutoński program wyniszczenia, Izraelici sami sobie winni byli, a ich *sąsiedzi*, robili dla nich wszystko, co tylko mogli.

Przy okazji żurnalista umniejsza, tak przypuszczam, zarówno wielkość zbrodni (*...życie straciło od pięciu do sześciu milionów Żydów*), jak i zasługi mojżeszowych żołnierzy, obrońców kraju: *...podaje się bardzo zawyżone liczby żołnierzy pochodzenia żydowskiego (31.216!), którzy*

zginęli w szeregach armii polskiej w kampanii wrześniowej. Zatem być może zabito nie sześć, a tylko pięć milionów, sugeruje. Stanowczo też przeczy liczbie żydowskich obrońców Polski. Czyżby uganiał się po zarosłych chwastami bitewnych polach i z prokuratorami ipeenowskimi dokonywał modnych ekshumacji, by sprawdzić jako mało było bohaterów obrzezanych wśród masy słusznych?

Przede wszystkim jednak na fakcie, że Perechodnik ochotniczo wstąpił do Ghetto-Polizei, (mniemał błędnie, że ocali w ten sposób życie żony oraz dwuletniej córki Athalii, które i tak zagazowano) Bogdan Musiał przemyca, tak wychodzi z tego tekstu, zasadnicze oskarżenie, że Żydzi znacznie pomagali w swoim holocaustie. To stara, znana, parszywa teza, chociaż akurat Perechodnik, stanowiący żelazny dowód oskarżenia, nie był w pracy aktywny, zajmował się zbieraniem *kontyngentowego chleba...* (z relacji Perechodnika wynika, że on sam starał się pozostać uczciwym człowiekiem i nie brał udziału w łapaniach). Żyd, autor wynurzeń, zadając sobie pytanie: *czy ja jestem mordercą?* brał na siebie winę moralną a pamiętnik napisał jako akt ekspiacji.

Dla Musiała relacja tego policjanta jest zreżymowanym czytelnikowi dowodem winy Żydów. Na szczęście dla autora recenzji żaden z tysięcy polskich (*granatowych*) wysługujących się Niemcom policjantów nie sporządził podobnej relacji. Chyba dlatego, że ani jeden nie poczuł się winny wyłapywaniu polskich, było nie było, obywateli wyznania mojżeszowego, by ich zabito, a i sam współobywateli *likwidował*.

Nie to jednak jest straszne. A nawet i nie to, że chorego Perechodnika, po ucieczce z getta, aktywnego uczestnika powstania warszawskiego, szabrownicy Polacy spalili żywcem w bunkrze.

Najbardziej absurdalny, według mnie jest fragment tej recenzji zatytułowany *Polska podłość*. A dowodzący, chyba że nie potrafię myśleć, czegoś przeciwnego niż sugeruje Musiał. Żurnalista pisze tak: *Z perspektywy Perechodnika życie Polaków pod okupacją niemiecką jawi się jako sielskie i beztrudne.(...) Polskie rodziny urządzają się w „pożydowskich” domach, żyją w spokoju i dobrobycie, bo przecież otrzymali możliwość wzbogacenia się dzięki rabunkom dokonanych na Żydach lub też przejęcia majątku pożydowskiego. Jest to naturalnie obraz wypaczony, chociaż rzeczywiście było немало Polaków, którzy bez skrupułów żerowali na tragedii żydowskiej. Byli to szmalcownicy, szantażyści oraz płatni łowcy zbiegłych Żydów. Niektórzy nie cofnęli się nawet przed mordami.(...) Pozostaje pytanie, jaki procent [wytluszczenie moje] tak się zachowywał i jak rozprzestrzenione było to zjawisko wśród Polaków.*

Zatem byli Polacy podli i jednocześnie podłych nie było, zwłaszcza biorąc rzecz procentowo. Potem Musiał wrzuca takie twierdzenie *...sama lektura „Spowiedzi” pokazuje, że te naganne postawy były odrzucane przez większość polskiego społeczeństwa*. I niestety przytacza dziwaczny co najmniej „dowód”: otóż woźny gimnazjalny Stańczak *zahaczył* Perechodnika *”z całą pretensją, czemu znieśliwiam, jego dobre imię w Otwocku, opowiadając wszystkim, jakoby zabrał on moje rzeczy. Przecież wiem, że rzeczy te są do mojej dyspozycji, no oczywiście — po wojnie”*. Musiał konkluduje z trupa zreżymowaną: *Jego [Stańczaka] pretensje wobec Perechodnika pokazują, że taka postawa była postrzegana negatywnie przez lokalną społeczność*.

No proszę. *Mamy* wreszcie dowód pięknych, prawdziwych postaw Polaków! O podkradziony przez Sarmatów Boże Izraela! Dlaczego nie wypalasz ogniem podobnych rozumowań *rzurnalistów*?

Co najpaskudniejsze, tak przynajmniej uważam, według publicysty Musiała, nieszczęsny Perechodnik (choć również spłonął jak jego rodzina, tyle w że krematorium symbolicznym, za to w ogniu polskim) nie jest ofiarą zbrodni, lecz, jak w tytule artykułu, jej świadkiem. Ba, świadkiem niesłychanie pożądanym, bo dowodzącym udziału Żydów. *..wielu członków [Ghetto-Polizai] ochoczo wysługiwało się Niemcom, terroryzując i łupiąc — także na swój „rachunek” — mieszkańców getta*, czemu zaprzeczyć się nie da. Bez znaczenia że akurat Perechodnik nie łupił. Ale przecież oskarżył siebie i naród żydowski, poświęcając pamiętnik między innymi *tchórzostwu żydowskiemu*.

Musiał usiłuje być zręczny, uważa, że zdołał przyłożyć samemu Grossowi, co powywlekał takie na nas nieprzyjemne rzeczy. Ponadto Musiał sądzi, że różne oskarżenia Żydów udaje mu się w pisanie przemycać bardzo chytrze. Zapomina o jednym, może nieważnym: to oni zostali zamordowani!

Nakład niedawno powstałego piśmida, w którym taka narodowa strawa duchowa jest serwowana, zwiększa się, nawet prawie dogania liberalną *Politykę*, co Moim zdaniem znaczy, że *rzydorzerstwo* rośnie w siłę, a antysemityzm ma się coraz dostatniej.

No, póki co koniec z tą tematyką, chyba że, co jest pewne jak koniec świata, zacne radio, któremu patronuje żydówka Miriam, znów sprowokuje krucjatę przeciwko jej zabitym rodakom. A publicyści przebiegle dowiodą, że, jak zawsze, winni są Izraelici. Zwłaszcza nieżyjący.

Urodzony w 1931 roku pisarz, dziennikarz i krytyk literacki. Publikacje książkowe: Cigi de Montbazon (1979), Godziny błaznów w składnicy złomu. Komedia współczesna (1980), Obsesyjne opowiadania bez motywacji (1981), Szef i takie różne sprawy (1982), Potworne poglądy cynicznych krasnoludków (1985), Polujący z brzytwą (seria Ewa wzywa 07, 1988), Ojciec nasz Faust Mefistofelewicz (1991), Zabawne zbrodnie (1998), Pan Tatom czyli nieostatni zajazd na dziczy. Historia burżuazyjna z końca (2000), Transakcja z amnezją. Komedia wirtualna (2000), Dzyndzylyndzy czyli postmortuizm (Wydawnictwo Alta Press-2007), " Drzazgi. Powabność bytu" (2008). W listopadzie 2010 roku zadebiutował jako poeta tomikiem wierszy "Miąższ".



[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 09-09-2011)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2206) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2206>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)